

RODZINA

NA

ZACISZU



GAZETKA PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY CENA: (DOBROWOLNA OFIARA)

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA NA WIELKI POST 2016 ROKU (fragmenty)

„Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13)
Uczynki miłosierdzia w Roku Jubileuszowym

Przymierze Boga z ludźmi: historia miłosierdzia.

Tajemnica Bożego Miłosierdzia objawia się w dziejach Przymierza między Bogiem i Izraelem. Bóg jest bowiem zawsze bogaty w miłosierdzie, w każdych okolicznościach gotowy otoczyć swój lud wielką czułością i współczuciem, zwłaszcza w najbardziej dramatycznych momentach, gdy niewierność zrywa przymierze i trzeba je na nowo ustanowić, w sposób bardziej stabilny, w sprawiedliwości i prawdzie. Jest to prawdziwy dramat miłości, w którym **Bóg odgrywa rolę zdradzonego Ojca i męża, a Izrael – niewiernych syna/córki i małżonki.** Właśnie obrazy z życia rodzinnego – jak w Księdze Ozeasza (por. Oz 1-2) – pokazują, jak bardzo Bóg pragnie związać się ze swoim ludem. Ten dramat miłości osiągnął swój szczyt w Synu, który stał się człowiekiem. Na Niego Bóg wylał swe bezgraniczne miłosierdzie, czyniąc z niego „wcielone Miłosierdzie” (por. *Misericordiae Vultus*, 8).

Jako człowiek, Jezus z Nazaretu jest w pełni synem Izraela. Uosabia owo doskonałe słuchanie Boga, które jest wymagane



od każdego Żyda w Szema Jisrael, jeszcze dzisiaj stanowiące sedno przymierza Boga z Izraelem: „Słuchaj, Izrael, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedyny. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 4-5).

Syn Boży jest Oblubieńcem czyniącym wszystko, by zdobyć miłość swojej Oblubienicy, z którą łączą Go więzy bezwarunkowej miłości, uwidoczniającej się w wiecznych zaślubinach z nią.

To jest pulsujące serce kerygmatu apostołskiego, w którym Boże miłosierdzie ma centralne i fundamentalne miejsce. On jest „pięknem zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał” (*Evangelii gaudium*, 36), głównym orędziem, „do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy” (tamże, 164).

Miłosierdzie zatem wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, ofiarując mu jeszcze jedną możliwość skruchy, nawrócenia i wiary” (*Misericordiae Vultus*, 21), a tym samym odbudowania relacji z Nim. W Jezusie Ukrzyżowanym Bóg pragnie dotrzeć do grzesznika, który odszedł najdalej, tam właśnie, gdzie się zagubił i od Niego oddalił. Robi to z nadzieją, że zdoła poruszyć zatwardziałe serce swojej Oblubienicy.

Dziewięć miłosierdzia

Miłosierdzie Boże zmienia serce człowieka i pozwala mu doświadczyć wiernej miłości, sprawiając, że i on staje się zdolny do miłosierdzia. Wciąż odnawiającym się cudem jest fakt, że miłosierdzie Boże może opromienić życie każdego z nas, pobudzając nas do miłości bliźniego i tego, co tradycja Kościoła nazywa uczynkami miłosierdzia względem ciała i duszy. (...)

Dla wszystkich zatem **Wielki Post w tym Roku Jubileuszowym jest sprzyjającym momentem, by wreszcie móc wyjść z wyobcowania poprzez słuchanie Słowa Bożego oraz uczynki miłosierdzia**. Poprzez uczynki względem ciała – dotykamy ciała Chrystusa w braciach i siostrach, którzy potrzebują, by ich nakarmić, odziać, przyjąć do domu nawiedzić, a poprzez uczynki duchowe – dawanie rad, pouczanie, darowanie uraz, upominanie i modlitwę, obcujemy bardziej bezpośrednio z naszą własną grzesznością. Z tego powodu uczynków względem ciała i względem ducha nigdy nie należy od siebie oddzielać. Bowiemy właśnie wtedy, gdy dotyka w ubogim człowieku ciała Chrystusa Ukrzyżowanego, grzesznik może otrzy-

mać w darze uświadomienie sobie, że on sam jest biednym żebrakiem. Na tej drodze także „pyszniący się”, „władcy”, „bogacze”, o których mówi Magnificat, mają możliwość spostrzeżenia, że są niezasłużenie miłowani przez Chrystusa Ukrzyżowanego, który umarł i zmartwychwstał również dla nich.

Tylko ta miłość może zaspokoić pragnienie nieskończonego szczęścia i miłości, które człowiek usiłuje osiągnąć, łudząc się, że je znajdzie w kulcie wiedzy, bogactwa i władzy.

Jest jednak zawsze niebezpieczeństwo, że coraz szczelniej zamykając się na Chrystusa, który w ubogich potrzebujących wciąż puka do drzwi ich serc, pyszni, możni i bogaci skazą sami siebie na tę otchłań samotności, którą jest piekło. Dlatego dla nich i dla nas wszystkich na nowo rozbrzmiewają pełne bólu słowa Abrahama: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” (Łk 16, 29). Słuchanie



Słowa i wprowadzanie go w życie przygotowuje nas w najlepszy sposób do świętowania ostatecznego zwycięstwa nad grzechem i nad śmiercią Zmartwychwstałego Oblubieńca, Tego który pragnie oczyścić swą Oblubienicę, która oczekuje na Jego przybycie. **Nie zmarnujmy tego czasu Wielkiego Postu, który sprzyja nawróceniu!** Prośmy o to przez macierzyńskie wstawienie Dziewicy Maryi, która jako pierwsza, w obliczu wielkiego Bożego miłosierdzia, jakim Bóg Ją darmo obdarował, unżyła się (por. Łk 1, 48) mówiąc, że jest pokorną służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38).

Watykan, 4 października 2015 r.

Święto św. Franciszka z Asyżu *Franciscus*

NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ

Dla chrześcijanina nawracanie się jest naturalnym procesem, wysiłkiem, który należy podejmować nieustannie. Wielki Post to czas szczególnej zachęty do budzenia się z marazmu, do porzucenia rutyny w życiu duchowym, do odrzucenia grzechu i do rodzenia się na nowo.

Jeśli ziarno nie obumrze

Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity (J 12, 24). Wszyscy nosimy w sobie płodność ziaren pszenicy – od zaufania Bogu zależy, czy pozostaniemy nienaruszeni, czy też pozwalając sobie na ryzyko obumierania, pomnożymy plon naszego życia.

Czym dla chrześcijanina jest obumieranie?

To odchodzenie od stawiania siebie na pierwszym miejscu, czyli od grzechu pychy. Zwykle niechętnie się do niego przyznajemy. A przecież motorem naszego działania często jest nieuświadomiona pycha: poczucie, że dużo wiemy, podjęliśmy dobre decyzje, dokonaliśmy właściwych wyborów i nie warto niczego zmieniać. Dodatkową trudność w ocenie tych wyborów może stanowić nasze przekonanie, że nie kierowaliśmy się tylko naszymi potencjalnymi korzyściami, lecz podejmowaliśmy decyzje w dobrej wierze, chcąc służyć innym: rodzinie, Kościołowi, społeczeństwu. **Bóg daje nam dobre pragnienia i natchnienia, ale też pragnie zaufania z naszej strony i zaprasza nas do otwartości.** Czasem pierwotne dobre natchnienie czy pomysł są weryfikowane i na nowo stawiane pod ocenę – w świetle Bożych planów, które zawsze są większe od naszych wyobrażeń. Na przykład



Józef, opiekun Świętej Rodziny miał dobre plany, które Bóg zweryfikował i pokazał mu nową drogę. Wielu świętych doświadczyło takich „zawirowań” w swoich planach, kiedy ponosili pozorną porażkę, albo musieli zmienić to, co początkowo sami uznali za najlepsze rozwiązanie. Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. (Łk 9, 23-24)

Przyjąć wolę Bożą

Modlitwa Pańska, którą odmawiamy codziennie, pobudza nas do tego, byśmy świadomie i pokornie przyjmowali Bożą wolę. **Rozpoznawanie woli Bożej wymaga życia modlitwą.** Bóg daje nam wszystko, czego potrzebujemy do dobrego życia. Czy wierzę w to? Czy naprawdę w to wierzę? Bo samo stwierdzenie jest piękne i głębokie, ale czy umiem je praktycznie przenieść do swojego życia?

Hiob powiedział znamienne słowa: Dobro przyjęliśmy z ręki Boga, dlaczego zła mielibyśmy nie przyjąć? (Hi 2, 10) Hiob doświadczył ogromnego bólu żałoby, choroby, biedy. A mimo to nie przestał ufać Bogu – w trudnościach, których doświadczył, widział Boży plan. Czy patrząc na swoje życie, na trudności, który doświadczam, jestem w stanie powiedzieć za Hiobem, że są one Bożym darem, planem w moim życiu?

Bóg dotyka nas w swoich planach na pewno nie po to, by nas zniszczyć, lecz po to, żeby nas rozwijać, kształtować, uświęcać, często – korygować. Czasem w bólu trudno od razu zdobyć się na modlitwę dziękczynienia. Bóg daje nam prawo do tego, byśmy odczuwali ból, smutek, złość, zawsze pragnie jednak też zafiania z naszej strony. **Doświadczając choroby, utraty pracy, kryzysu w rodzinie, braków materialnych, zwracajmy swoje oczy ku Bogu, który w swojej mądrości zaplanował te trudności w naszym życiu.** Edyta Stein, czyli święta Teresa Benedykta od Krzyża, zamordowana w Oświęcimiu, napisała kiedyś: „Co nie leżało w moich planach, leżało w planach Bożych. Coraz żywsze staje się we mnie przekonanie, płynące z wiary, że gdy się patrzy na rzeczy po bożemu – nie ma przypadków, że całe moje życie aż po najdrobniejsze szczegóły jest z góry nakreślone w planach Bożej Opatrzności i że układa się przed wszystkowiedzącym okiem



Boga w doskonałą i sensowną całość. Wówczas zaczynam się cieszyć na światło chwały, w którym ma się odsłonić ta całość pełna sensu”. Święty Piotr, który podczas Ostatniej Wieczerzy nie chciał pozwolić Jezusowi na obmycie nóg, usłyszał od Niego takie zdanie: Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział (J 13, 7).

Z nami jest przecież często tak samo. Dopiero z perspektywy czasu widzimy i doceniamy Boży plan, Bożą mądrość i Boże dary w tym wszystkim, co się nam przydarzyło. Wielki Post zaprasza do takiego właśnie spojrzenia na nasze życie.

Marta Staszewska

10 RZECZY O MAŁŻEŃSTWIE, nad którymi mogliście się nie zastanawiać

1. Czy dzieci są najważniejsze?

Często spotykamy się z poglądem, że wychowanie dzieci jest najważniejszym zadaniem małżeństwa, że w dobrej, a w szczególności katolickiej rodzinie wszystko kreci się wokół dzieci. Tymczasem w adhortacji *Familiaris Consortio* wśród czterech zadań rodziny chrześcijańskiej Jan Paweł II jako pierwsze i najważniejsze zadanie wymienił tworzenie wspólnoty osób związanych sakramentem małżeństwa. Miłość małżonków jest źródłem szczęścia dzieci, to z niej czerpią one wzorce niezbędne w wychowaniu.

2. Czy istnieje „święty spokój”?

„Daj mi spokój”, „zostawmy to” – to częste słowa w domowym zaciszu. Ale czy przez „święty” spokój odnajdziemy dobro w naszym małżeństwie?

Czy poznamy swoje wzajemne potrzeby i pragnienia? Czy w ten sposób będziemy mogli zmieniać na lepsze?

3. Czy miłość to uczucie, czy stan woli?

Każdy chce być kochany, zatem oczekujemy konkretnej postawy względem nas. Same słowa „Kocham Cię” nie czynią nas szczęśliwymi. Podstawowym wyznacznikiem miłości jest wola wyrażająca się w konkretnych czynach. Uczucia to rodzaj „pułapki”. Powodują, że człowiek chce kochać, ale same uczucia i chęci nie wystarczą na całe życie, tym bardziej że z natury są one zmienne i subiektywne. Uczucia są pięknym elementem miłości, ale nie powinniśmy dopuścić, aby ją zastąpiły. Należy pamiętać jednak, że uczucia są ważne – zabezpieczają relację przed rutyną, która niszczy nawet najbardziej odpowiedzialną miłość.

4. Czy kompromis zawsze jest dobry?

Czy małżeństwo to kontrakt w którym ustalamy – dam Ci coś tylko wtedy, gdy Ty...?

Czy ciągle ustępowanie daje szansę odkryć prawdę i najlepsze rozwiązania, czy nie ma w tym oportunistów?

5. Kto kogo wychowuje?

Celem wychowania jest świętość. To proces który trwa do końca życia. Wychowujemy nie tylko do pełnoletności, nawet więcej, jesteśmy nieustannie wychowywani, również przez nasze dzieci. Aby osiągnąć ten najważniejszy cel, konieczna jest mądrość (nie mylić z inteligencją) i pokora. Gdy na wychowanie patrzymy w kategoriach wyłącznie posłuszeństwa i wpływów, to rzeczywiście pytanie „kto kogo?” ma znaczenie. Lecz przyjmując, że wychowanie jest to kształtowanie postawy miłości, odnajdujemy szansę na dobro – zaczynamy wręcz oczekiwać, aby nas ktoś wychowywał dla naszego szczęścia.

6. Kiedy zaczyna się zdrada?

Czasami nawet przed ślubem – gdy np. zakładamy, że wierność i trwałość będzie ograniczona. A w małżeństwie już bierność, egoizm, konsumpcyjne podejście do życia powodują, że człowiek zdradza miłość, nie próbując jej naprawiać i pogłębiać. Zaczynamy używać ludzi, traktując ich przedmiotowo, jak towar, rzucając w kąt, bierzemy sobie iluzję kogoś lepszego. Zdrada nie dotyczy tylko sfery erotycznej. Zaczyna się w psychice i woli. One mogą zostać uleczone tylko przez bezinteresowną miłość.

7. Czy w małżeństwie są sprawy prywatne i tajemnice?

Prywatnych spraw w stosunkach między małżonkami na pewno nie może być, a jeśli tajemnice, to tylko romantyczne niespodzianki, np. romantyczna kolacja. W sprawach istotnych nie da się zbudować zaufania, mając przed sobą tajemnice.

8. Czy idealne małżeństwo się nie kłóci?

Paradoksalnie kłótnia jest dowodem, że nam

nadal zależy. Sztuką jest umiejętność kłócenia się i wyciągania dobrych wniosków. W dobrym małżeństwie każda kłótnia jest szansą na poznanie potrzeb i oczekiwań oraz uczynienie miłości jeszcze głębszą.

9. Czy wszystko można wybaczyć?

Warto to zrobić choćby dla siebie. Należy przy tym pamiętać, że wybaczyć to nie znaczy zapomnieć całkowicie – należy pamiętać, aby wiedzieć czego się wystrzegać w przyszłości. Przy czym wystrzegać nie oznacza wypominać. Od wybaczenia zaczyna się naprawa.

10. Kto powinien rządzić?

Odpowiedź jest prosta – ten kto weźmie odpowiedzialność za jakiś cel i konkretne decyzje. Dobrze jest, gdy podział odpowiedzialności wynika również z naszych naturalnych predyspozycji i talentów. Zatem nie należy trzymać się schematów.

Oczywiście to nie są odpowiedzi, które wyczerpują temat, poza tym łatwo napisać, trudniej zrealizować. Ale widzimy, że stała refleksja nad małżeństwem i rodziną jest narzędziem naszego szczęścia – łatwiej nam przewycięzać trudności. Spojrzenie innych małżeństw z drugiej strony jest niedocenionym wsparciem, z którego warto czerpać. Dlatego zapraszamy do skorzystania z Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny w naszej parafii.

Anna i Piotr Goławscy

małżonkowie, rodzice półrocznej Marysi, formatorzy małżeństw, instruktorzy metod rozpoznawania płodności, powołani przez J. E. Ks. Abp Henryka Hosera SAC do prowadzenia POFR w naszej parafii tel. 501 308 082 rodzinagolawskich@gmail.com



Prosiaczki i niedźwiedzie

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś obudziłem się... Właściwie wcale nie poczułem, że się obudziłem. Gdy otworzyłem oczy, zobaczyłem, że stoi nade mną mama, ale poza tym jest jakoś ciemno, szaro i w ogóle niemiło. Otworzyłem ryjek, ziewnąłem, a potem zamknąłem i oczy, i ryjek.

- Mamo – zamruczałem – nie muszę dzisiaj wstawać, prawda? Jeszcze śpię.

I przykryłem sobie głowę moim kochanym żółwiem przytulanką.

- Ależ, Ryjku – powiedziała mama – spałeś już o wiele dłużej niż zwykle. Aż się zaniepokoiłam •le się czujesz?



Uchyliłem trochę żółwia, żeby spojrzeć na mamę.

- Nie, mamo – powiedziałem. – Czuję się dobrze, ale tak jakbym wciąż spał. Chyba nie wstanę, tylko sobie pośpię przez całą zimę, jak niedźwiedź. Znowu zamknąłem oczy i dla pewności nasunąłem na nie żółwia.

- Wiesz, Ryjku, ale prosiaczki to nie niedźwiedzie – powiedziała mama. – A poza tym, kiedy się śpi, to można przegapić wiele miłych niespodzianek...

Zamruczałem tylko, jak prawdziwy niedźwiedź. Potem poczułem, że coś mnie głaszcze po kawałku głowy wystającym spod żółwia przytulanki. To na pewno była mama, bo usłyszałem jeszcze jej głos, który powiedział:

- No tak, bywają takie dni. Spróbujemy sobie z tym jakoś poradzić. A potem usłyszałem kroki, które się oddalały. Leżałem przez chwilę z żółwiem na głowie i myślałem



Wesoły Ryjek
na Zaciszcu

rys. A Żelewska

trochę o tym, trochę o tamtym, a najbardziej o tym, że okropnie nie chce mi się wstać. Trzymałem oczy zamknięte, tak jakbym spał, ale na pewno już nie spałem, bo nic mi się nie śniło, nawet niedźwiedź.

- A tobie się coś śni? – zapytałem żółwia przytulankę.

Żółw nie zdążył odpowiedzieć, bo nagle poczułem jakiś miły zapach. Tak mógł pachnieć tyl-

ko omlet z dżemem morelowym! Potem usłyszałem kroki, które się przybliżały, a razem z nimi przybliżał się zapach omletu z dżemem. I to na pewno wcale mi się nie śniło! Oczy same mi się otworzyły. Zobaczyłem mamę, zobaczyłem tacę, zobaczyłem omlet, a na nim dżem morelowy. I zrobiło mi się bardzo, bardzo miło. Wyskoczyłem z łóżka, a żółw zleciał mi z głowy, jakby był wróblem, a nie żółwiem. Całe szczęście, że nie wpadł do omletu, bo choć lubię i omlety, i mojego żółwia, to raczej każde z nich oddzielnie.

- Mamo, jesteś kochana – powiedziałem, bo nic innego chyba nie mogłem powiedzieć.

Dziś dowiedziałem się, czym prosiaczki różnią się od niedźwiedzi. Niedźwiedzie śpią całą zimę, a prosiaczki jednak nie, bo nie chcą przegapić wielu różnych pachnących i smakowitych niespodzianek. Tak sobie tylko myślę: ile spałyby małe niedźwiedzie, gdyby ich mamy robiły im rano omlety?

Wojciech Widlak

MESSAGE OF HIS HOLINESS
POPE FRANCIS FOR LENT 2016

God's covenant with humanity: a history of mercy

(...) The mystery of divine mercy is revealed in the history of the covenant between God and his people Israel. God shows himself ever rich in mercy, ever ready to treat his people with deep tenderness and compassion, especially at those tragic moments when infidelity ruptures the bond of the covenant, which then needs to be ratified more firmly in justice and truth. Here a true love story, in which God plays the role of the betrayed father and husband, while Israel plays the unfaithful child and bride. These domestic images – as in the case of Hosea (cf. Hos 1-2) – show to what extent God wishes to bind himself to his people.

This love story culminates in the incarnation of God's Son. In Christ, the Father pours forth his boundless mercy even to making him "mercy incarnate" (*Misericordiae Vultus*, 8). As a man, Jesus of Nazareth is a true son of Israel; he embodies that perfect hearing required of every Jew by the Shema, which today too is the heart of God's covenant with Israel: "Hear, O Israel: The Lord our God is one Lord; and you shall love the Lord your God with all your heart, and with all your soul, and with all your might" (Dt6:4-5). As the Son of God, he is the Bridegroom who does everything to win over the love of his bride, to whom he is bound by an unconditional love which becomes visible in the eternal wedding feast.

This is the very heart of the apostolic kerygma, in which divine mercy holds a central and fundamental place. It is "the beauty of the saving love of God made manifest in Jesus Christ who died and rose from the dead" (*Evangelii Gaudium*, 36), that first proclamation which "we must hear again and again in different ways, the one which we must announce one way or another throughout the process of catechesis, at every level and moment" (*ibid.*, 164). Mercy "expresses God's way of reaching out to the sinner, offering him a new chance to look at himself, convert, and believe" (*Misericordiae Vultus*, 21), thus restoring his relationship with him. In Jesus crucified, God shows his desire to draw near to sinners, however far they may have strayed from him. In this way he hopes to soften the hardened heart of his Bride. (...)

Let us not waste this season of Lent, so favourable a time for conversion! We ask this through the maternal intercession of the Virgin Mary, who, encountering the greatness of God's mercy freely bestowed upon her, was the first to acknowledge her lowliness (cf. Lk 1:48) and to call herself the Lord's humble servant (cf. Lk 1:38). /<http://w2.vatican.va/>



Vocabulary

covenant – przymierze

divine – boży

reveal – odsłaniać

tenderness – czułość



rupture – rozłam

bridegroom – oblubieniec

convert – nawracać

Lent – Wielki Post

intercession - wstawiennictwo

Rekolekcje pełne miłosierdzia

W tym roku rekolekcje w naszej parafii, pod hasłem „Jak doświadczyć miłosierdzia Bożego, rozpoczną się 13 marca.

Poprowadzi je ksiądz Łukasz Żak. Ksiądz Łukasz pochodzi z Grochowa, z parafii Narodzenia Pańskiego przy Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej na Witolinie. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława IV wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej. W międzyczasie ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Jest także magistrem teologii w zakresie mariologii. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk abp. Henryka Hosera 11 czerwca 2011 roku. Po święceniach został skierowany do pracy w parafii św. Brata Alberta w Warszawie Wesołej Zielonej, gdzie pracuje do dziś. W zeszłym roku na antenie Radia Warszawa i w Telewizji Razem ksiądz Łukasz prowadził wraz z księdzem Robertem Wielądkiem rekolekcje wielkopostne „Jezus w wielkim mieście”.



(Bardzo) poranna modlitwa Kościoła

W Wielkim Poście codziennie o godzinie 5:45 od poniedziałku do piątku w naszym kościele można się modlić Jutrznia. Jest to jedna z najważniejszych części Liturgii Godzin Kościoła (tradycyjnie nazywanej Brewiarzem), uświęcająca poranne godziny dnia i będąca wspomnieniem zmartwychwstania Chrystusa.

Charakter Jutrznia dobrze oddaje jej łacińska nazwa, Laudesy, czyli wychwalanie. Danymi przez Kościół psalmami, czytaniem i modlitwami chwalimy Boga za Jego dzieła i za nowy dzień. Modlitwę prowadzi pierwsza wspólnota neokatechumenalna z naszej parafii. Zapraszamy!

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny
ul. Rozwadowska 9/11, 03-628 Warszawa
tel. 22 679 56 20
www.parafiaswrodziny.pl

Nr konta parafialnego
BANK PEKAO SA V I O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Porządek Mszy św. w parafii:
w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00,
w dni powszednie 6.30, 8.00, 18.00

Nasza parafia kościołem stacyjnym

Podczas tegorocznego Wielkiego Postu już po raz drugi będziemy mogli modlić się w Warszawie w kościołach stacyjnych. Na każdy dzień okresu wielkopostnego został wyznaczony jeden z 40 kościołów warszawskich z obu stron Wisły. **8 marca** nasz kościół będzie otwarty od rana dla wszystkich wiernych – i tych z parafii, i gości, którzy zechcą nawiedzić naszą świątynię. W tym dniu zachęcamy do przyścia w ciągu dnia i oddania się osobistej modlitwie a także do przystąpienia do sakramentu pojednania. Obchody dnia stacyjnego rozpoczną się poranna jutrznia, następnie w południe odbędzie się modlitwa Anioł Pański, a o 15:00 Koronka do Bożego Miłosierdzia i Nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Na zakończenie jesteśmy zaproszeni do wzięcia udziału w uroczystej Mszy świętej o godz. 20:00.

Kancelaria parafialna jest czynna:
w środy i piątki
w godz 9.00-10.00 i 16.00-17.45
pierwszy piątek miesiąca - kancelaria nieczynna